

Warancja pokoju i bezpieczeństwa

Wym się różni organizacja p.n. „Narody Zjednoczone” od dawnej Ligi Narodów

Carta pokoju i bezpieczeństwa została napisana. Procedura ratyfikacyjna, to już realność, której wypełnienie nie natrafi na większe przeszkody. Wejście w życie podstawowych przepisów, które regulowały życie narodów jest sprzyjające.

czy ta nowa próba regulowania stosunków międzynarodowych będzie pomysłem od tej, którą podejmowała skompletowana Liga Narodów?

Organizacja powołana do życia pod nazwą „Narody Zjednoczone” narodziła się szczęśliwszą gwiazdą, aniżeli Liga Narodów.

W tej organizacji były wprowadzone pewne zmiany, ale też jest różnica między dwoma zwycięstwami. Zwycięstwo 1918 było zwycięstwem niepełnym.

W 1918 nie został rozbity. Armie niemieckie miały się w porządku. Nie naruszona była potęga niemieckiego przemysłu. Zwycięzcy nie ujrżeli stolicy wroga. Takie zwycięstwo było oczywiście czynnikiem, z którego państwa sprzymierzone musiały się liczyć.

Tym bardziej, że spory między sołtysami były tak zażarte, nieufność tak wielka, że „blaski zwycięstwa” wróciły do przyciemnienia.

Rozdźwięki w łonie zwycięstwa „cordiale” w łonie anglo-francuskiego „serdecznego” przymierza fatalnie odżyły się na spoistości Ligi Narodów.

Niemcom bardzo dogodna pozycja polityczna do wszelkiego rodzaju intryg, przewidywanych przeciw bezpieczeństwu państwa.

W tym nie rozdzielił anglo-francuskie byłą przyczyną słabości Ligi Narodów. Było zagadnienie w polityce światowej do którego zarówno polityka angielska, jak francuska wykazywały zdumiewającą zgodność w ciągu szeregu lat.

W tym na myśli politykę anglo-francuską, która doprowadziła do wojny z Niemcami. W tym czasie, kiedy świat był po wojnie wobec Związku Radzieckiego, Liga Narodów stała się wódsiedliskiem intryg antyradzieckich.

W tym swym wyrazem takiej polityki było wyłączenie Związku Radzieckiego do Ligi Narodów, aż do r. 1934.

W tym obecność Stanów Zjednoczonych, jak i ich obecność przez Ligę Narodów niezawiniona, która była czynnikiem natury wewnętrznej, była również przyczyną słabości Ligi Narodów.

W tym organizacja nie obejmująca państw, z których jedno reprezentowało jedną szóstą część świata, a drugie było największą potęgą przemysłową globu; nie miała rzeczywistych szans na utrwalenie pokoju.

W tym inne są perspektywy działalności organizacji „Zjednoczonych Narodów”. Tym razem koalicja odniosła decydujące zwycięstwo. Niemcy zostały pokonane, wszelkiej możliwości manewru nie ma, ponieważ, jako państwo przelatywne, w obozie sojuszników natychmiast we wszystkich zasadniczych i drażliwych zagadnieniach umiano osiągnąć porozumienie.

W tym w przemówieniu, wygłoszonym w listopadzie 1944 r. powiedział o obradach, które toczyły się w Dumbarton Oaks, o projekcie statutu Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa:

W tym charakterystyczną cechą konferencji było to, że ujawniły się pewne różnice między tym, że dziewięć dziesiątych zagadnień bezpieczeństwa rozstrzygnięto na konferencji w duchu pełnej jednomyślności.

W tym oczywiście, że siła „Zjednoczonych Narodów” jest i to, że wszystkie wielkie mocarstwa demokratyczne biorą w niej czynny udział. Ale i pod względem organizacji, „Zjednoczone Narody” wyżej od Ligi Narodów.

W tym Do nowej organizacji należą tylko narody milujące, co zmniejsza możliwość rozbiłania państwa wewnątrz przez intrygi państw najeźdźczych. Zamiast mglistych przepisów Ligi Narodów, które nie rozgraniczyły kompetencji Zgromadzenia Ogólnego, nowa Liga Narodów ma jasne granice kompetencji.

W tym Rady Ligi Narodów mamy teraz jasne granice kompetencji. W ten sposób Rada Bezpieczeństwa, nie dopuszczając w tej dziedzinie żadnych wątpliwości, wyposażając Radę Bezpieczeństwa w pełne uprawnienia. W ten sposób Rada Bezpieczeństwa może stać się organem wyjątkowym w interesie pokoju.

Rada Bezpieczeństwa, jako organ „Zjednoczonych Narodów” nie jest skazana tylko na uchwalanie zaleceń i redagowanie papierowych uchwał; ale ma do swego rozporządzenia siłę zbrojną, przy pomocy której będzie mogła utrzymać w ryzach każdego napastnika.

Do kierowania tymi siłami zbrojnymi zostanie powołany komitet sztabowy podległy Radzie Bezpieczeństwa i dysponujący siłami zbrojnymi, które państwa będą utrzymywały w stanie natychmiastowej gotowości bojowej. Takiego ramienia zbrojnego Liga Narodów nie miała i to było również jedną z przyczyn jej niemocy.

Wielkie manifestacje w stolicy

na wieść o uznaniu Rządu RP

WARSZAWA, (Polpress). — Wiadomość o uznaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii i Chin Rządu Jedności Narodowej, wywołała w Stolicy żywą radość i zadowolenie. Na terenie miasta odbyły się zgromadzenia publiczne, na których zebrani w rezolucjach dali wyraz swej radości z powodu osiągniętego sukcesu i woli dalszej wyteżonej pracy pod przewodnictwem Rządu Jedności Narodowej.

O godz. 12 w wielkiej sali Warszawskiej Rady Narodowej przy ul. Otwockiej odbył się wielki wiec pracowników Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Pracownicy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy po zapoznaniu się z treścią od-

powiedzi prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Harry Trumana, premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla oraz rządu Chin w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Jedności Narodowej, wyrażają swoją radość i zadowolenie z tego powodu. Ten sukces dyplomatyczny na arenie międzynarodowej świadczy, że świat pozytywnie ocenił konsolidację stosunków politycznych w Polsce, której zewnętrznym wyrazem było utworzenie Rządu Jedności Narodowej.

Pracownicy m. st. Warszawy postanawiają jednomyślnie wzmocnić swe wysiłki w pracy nad odbudową Stolicy i Kraju.

Wiec zakończył się odegraniem hymnów narodowych Polski, Anglii, Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Chin.

Prasa angielska o Rządzie RP

Likwidacja „rządu” londyńskiego w toku

LONDYN, (Polpress). Prasa angielska zamieszcza artykuły i notatki poświęcone sprawie Polski. Dzienniki witały z zadowoleniem fakt uznania Rządu Jedności Narodowej i jednogłośnie podkreślają, że przyczyni się to do uzdrowienia i normalizacji stosunków europejskich.

Dyplomatyczny obserwator „Daily Mail” donosi, że „rząd polski w Londynie” po uznaniu Rządu Jedności Narodowej automatycznie przestał istnieć. Plany dla likwidacji agend „rządu” londyńskiego są już opracowane.

„Times” komentując nową sytuację powstałą wskutek uznania Rządu Jedności Narodowej z zadowoleniem stwierdza, że skończyła się anomalia, która obfitowała w nieporozumienia i konflikty. Odbudowa Państwa Polskiego opiera się na reformach różnej i rozwoju ekonomicznym. Kopalnie węgla staną się poważnym źródłem dobro-

bytu kraju. Dzięki rozwojowi rolnictwa z jednej strony i uprzemysłowieniu kraju z drugiej, kraj osiągnie równowagę, jakiej nie miał przed wojną. Wszelka działalność skierowana przeciwko nowemu rządowi byłaby rzeczą wprost potworną i nie do wybaczenia.

„Yorkshire Post” stwierdza, że Polska kierowana przez rząd reprezentujący obywateli wszystkich warstw w kraju i ograniczona będzie w dalszym ciągu utrzymywała przyjazne stosunki sąsiedzkie ze Związkiem Radzieckim.

„Daily Telegraph” zajmując się losom 250.000 żołnierzy polskich, którzy walczyli w Afryce, Włoszech i na froncie zachodnim. Dziennik pisanie jako wierne kłamstwo, pogłoski o rzekomych przesładowaniach. Jakże mieliby spełnić tych żołnierzy, którzy wrócą do kraju.

Faszyści skazali na śmierć hiszpańskiego komunistę Monzona

LONDYN, (Polpress). Prasa angielska donosi z Madrytu, że sąd faszystowski skazał na śmierć młodego prawnika hiszpańskiego Monzona, który podczas wojny domowej w Hiszpanii zajmował stanowisko gubernatora Alicante. Monzon był człon-

kiem partii komunistycznej. Organizacje hiszpańskie w Londynie, w szczególności grupa baskijska, zwróciły się do rządu brytyjskiego, Stanów Zjednoczonych, Francji Ameryki Łacińskiej i do Watykanu z prośbą o interwencję w sprawie Monzona.

Lista więźniów w Ravensbrück

Libertowska Julia z Krakowa, Kilkowska Maria z Fatowic-Rybnika, Kowalczevska Otylia z Sosnowca, Klein Elmira z Łodzi, Madera Helena z Sieradza, Cwiklińska Maria z Krakowa, Zygmunt Irena z Poznania, Kwietnowska Stanisława z Krakowa, Mroczek Maria z Warszawy, Jakobson Janina z Łodzi, Piszter Wolf z Łodzi, Nowak Maria z Ostrowa, Ziomek Władysława z Krakowa, Trybuszewska Maria z Bydgoszczy, Fak Natalia z Połocka, Potz Stefania z Łodzi, Marchwicka Stanisława z Krakowa, Zagóla Stanisława z Niska k. Krakowa, Sobczyńska Ludwika z Łodzi, Hauzer Maria z Poznania, Rynorkiewicz Leokadia z Bydgoszczy, Buterfas Helena z Krakowa, Gabor Agnieszka z Warszawy, Biłska Władysława z Warszawy, Gajewska Janina z Łodzi, Szczypior Daniela z Łodzi, Niedzielska Maria z Krakowa, Rak Kazimierz z Sanoka, Rutkowski Zygmunt z Warszawy, Sikora Jan z Warszawy, Stolarski Edward z Warszawy, Szelaż Aleksander z Warszawy, Szatyński Tadeusz z Warszawy, Tkaczuk Zygmunt z Warszawy, Wiech Jan z Warszawy, Wrona Bolesława z Warszawy, Zalewski Janusz z Warszawy, Krawczak Bolesław z Warszawy, dr Mitelsztein Maurycy z Warszawy, Wilk Kazimierz z Sandomierza, Świtalski Mieczysław z Krakowa, Pałós Antoni z Końskich, Aksam Sylwester z Radomska, Ściechowski Stefan, Cwiak Tomasz z Warszawy, Roman Feliks z So-

śnowca, Izrael Bratman z Łodzi, Ambroziak Wasyli z Krakowa, Bagliński Tomasz, Bekier Edward, Biernacki Leonard z Białogostoku, Cierpiel Edward, Grabowski Zygmunt z Warszawy, Jamrozik Franciszek z Nowego Targu, Jaraczewski Tadeusz z Zawiercia, Jastyżewski Wincenty z Bydgoszczy, Karol Aleksander z Równego, Konsenk Włodzisław z Białej Rawskiej, Kowalczyk Czesław z Warszawy, Matczak Józef z Warszawy, Mazuk Edward z Warszawy, Radzikowski Henryk z Warszawy, Znoka Tadeusz z Krakowa, Dąbrowski Józef ze Skerpielawic, Mikula Antoni z Wieliczki, Ostrowski Antoni z Lipna, Paszkowski Aleksander z Lidy, Pietrasik Wincenty z Kostrzyna, Rabiński Tadeusz z Kielca, Skonieczny Wacław z Warszawy, Kurzanowski Edmund z Warszawy, Stalczycki Józef z Warszawy, Wudel Rudolf z Tomaszowa, Kubiak Teodor Francis, Lipiński Czesław z Krakowa, Bogiński Tadeusz z Warszawy, Szewczyk Eugeniusz z Warszawy, Nowacki Bolesław z Warszawy, Mikuta Marian z Pabianic, Zenczewski Czesław z Wilna, Piętniewski Mieczysław z Poznania, Fronczek Stanisław z Kozana pow. Grójecki, Sirzemiński Józef z Przemyśla, Czerwiński Kazimierz z Włocławka, Węgrzynowicz z Warszawy, Nowicki Wacław z Warszawy, Husarczyk Józef z Łodzi, Ślekowski Stefan, Kamiński Stanisław z Sieradza.

Polska a Jugosławia

WARSZAWA, (Polpress). — Dnia 4 bm. ambasador RP przy rządzie federacyjnej, demokratycznej Jugosławii, ob. Jan Karol Wende udał się na swoją placówkę w Belgradzie. Przed odjazdem ambasador Wende udzielił przedstawicielowi „Polpressu” wywiadu na temat perspektyw rozwoju stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych między Polską a Jugosławią.

Ambasador Wende na swej nowej placówce w Belgradzie podejmie próby kapitalnych prac, zmierzających do jak najdalej idącego zbliżenia między obu bratnimi narodami. Wykutą w tej wojnie przyjaźń narodów słowiańskich musimy obecnie ugruntować jak najmocniej, aby zapewnić narodom jeśli nie wieczny — to przynajmniej długotrwały pokój; co się tyczy przyszłych stosunków gospodarczych między Polską a Jugosławią to konkretnie rzecz biorąc, już w tej chwili możemy dostarczyć Jugosławii wysokokaloryjny koks i węgiel, sól, cement, wyroby włókiennicze i skórzanę, a w niedalekiej przyszłości — wyroby ciężkiego przemysłu śląskiego, różnego rodzaju konstrukcje żelazne itd.

Polska może importować z Jugosławii rudy kolorowych metali, miedź, papierówkę, garbiki, surowe skóry i in. Z innych dziedzin życia gospodarczego chciałbym z miejsca ruszyć sprawę komunikacji lotniczej i pocztowej.

W dziele zbliżenia między naszymi narodami jedno z najważniejszych miejsc zajmuje zagadnienie zbliżenia młodzieży. Toteż z zapałem udał się do Belgradu dać liczną delegację młodzieży (przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych w Polsce), która została zaproszona przez Ant. Zastawski Kongres Młodzieży Słowiańskiej. Uzasadniona, w wyniku doświadczeń tej wojny, dażność narodów do wzajemnego zbliżenia i współpracy jest szczególnie silna wśród narodów słowiańskich. My postaramy się aby wzajemna sympatia, jaką czują do siebie narody Jugosławii i Polski, bardziej jeszcze wzmocnić i ugruntować.

Depesza kondolencyjna Rządu Polskiego

WARSZAWA, (Polpress). Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka - Morawski, na wieść o zgonie premiera australijskiego Curtina wystosował do Rządu Australijskiego następującą depezę:

„Głęboko przejęty wiadomością o śmierci Premiera Curtina, przesyłam w imieniu Polskiego Rządu Jedności Narodowej, a także swoim wyrazy szczerzego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką poniósł naszymi z nami Naród Australijski”.

Osóbka - Morawski.

Prezes UNRRA jedzie do Europy

NOWY JORK, (Polpress). — Generalny dyrektor UNRRA udał się w ciaru najbliższych 3 tygodni do Europy, aby omówić z zainteresowanymi rządami sprawę pomocy dla wywołanych krajów. W kołach prasowych utrzymują, że w pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Londynie konferencja w sprawie pomocy dla Europy.

W kilku wierszach

NOWY JORK, (Polpress). Minister Finansów Stanów Zjednoczonych Morgenthau ustąpił ze swego stanowiska.

Radio francuskie donosi, że w niemieckich obozach koncentracyjnych zginęło ponad 320.000 Francuzów.

Prasa angielska donosi, że premier Churchill uda się prawdopodobnie na kilkudniowy urlop do Francji. Po urlopie pojedzie Churchill do Poczdamu na Konferencję Trzech.

Radio francuskie donosi, że premier Churchill spędzi swój urlop w pobliżu Hendaye. Zamek de Bordaverry został już odrestaurowany i gotów jest na przyjęcie Churchilla. Grupa specjalistów brytyjskich zajęła się na zamku radiową stacją nadawczą.

Dyplomatyczny obserwator agencji Reutersa donosi, że w kołach zbliżonych do Foreign Office panuje przekonanie, że Związek Radziecki zostanie zaproszony na konferencję w sprawie Tangeru.

W mediolańskim okręgu przemysłowym wybuchł strajk Tysiące robotników i robotnic demonstrowały ulicami Mediolanu nosząc transparenty z napisami: „Jesteśmy głodni”.

Prasa angielska donosi, że w najbliższych dniach Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uznają prawdopodobnie austriacki rząd tymczasowy — Rennerem na czele.

Zarząd Główny Światowego Związku Skautów donosi, że światowy zjazd skautów odbędzie się latem roku 1947 we Francji.

Duńska Agencja prasowa donosi, że w Svendborgu powstało Duńskie Radzieckie Towarzystwo Okrętowe, którego celem jest rozwinięcie stosunków handlowych między Związkiem Radzieckim a Danią.

U Scheiblera i Grohmana

Wśród zwycięzców z frontu pracy

Coraz więcej produkują. — Maszyny czekają na robotników. — Wspaniałe wyniki systemu premiowego. — Życie kulturalne w fabryce.

Wstępują na rozległe tereny Państwowych Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych (d. Scheibler i Grohman), by poinformować się o pracy i życiu tysięcy robotników tu zatrudnionych.

Towarzysz Alojzy Józwiak, sekretarz komórek fabrycznych PPR w tych zakładach jest po prostu nieuchwytny. Telefony musiały warczeć dobre pół godziny, nim go nareszcie schwytano. Wpada wreszcie do siedziby komórki PPR, zadyszany, cały biały od bawełnianego pyłu.

A że tutaj każda minuta jest droga — przystępujemy od razu do sedna sprawy.

Wydajność pracy

Zadajemy stereotypowe pytanie:

— Jaki u was, towarzyszu, z wydajnością pracy?

Józwiak grzebie po kieszeniach, wyciąga z nich plik kartek i, uśmiechając się powiada:

— Nie będę gołosłowny. Proszę, oto są fakty:

A więc najsamprzód przedziałni i oddziały przygotowawcze. Sprawa jest taka, że wciąż jeszcze za mało mamy sił robotniczych.

Przed wojną pracowało w tych zakładach siedem tysięcy robotników. Obecnie mamy trzy tysiące pięćset

w tym jest sześćset Niemców, którzy są tutaj skoszarowani i pracują na dwie zmiany. Ale to wszystko mało, jeszcze raz mało. Potrzebujemy przadek, wiele, wiele przadek! Całe zespoły maszyn czekają na pracowite ręce. Surowce są, personel techniczny czeka, robotnicy zgłaszają się jakoś ospale.

— Nie chce się ludziom pracować?

— To nie tak zupełnie. Wielu żnięcały niskie zarobki. Wielu woli jeszcze „parać się handlem”. Choć teraz po tym co my tutaj, i w innych zakładach, robimy o tworzą się ludziom oczy i powrota. Już są pierwsze jaskółki poprawy w tej dziedzinie. Pomówimy o tym później, a teraz muszę jeszcze dodać, — powiada tow. Józwiak — że właśnie system premiowy sprowadzi nam robotników spowrotem do fabryki.

System premiowy

Dzięki temu systemowi, którego zasady wyłuszczyliśmy poniżej, w takiej naprzykład tkalni widać już rzeczywistą poprawę.

W miesiącu maju tkalnie nasze wyprodukowały 702,049 metrów materiałów na 1,100 krosnach, podczas gdy w czerwcu wyrobiliśmy już 909,049 metrów na 1316 krosnach.

Postęp już na pierwszy rzut oka dość znaczny. Można by jeszcze wziąć pod uwagę wzrost liczby tkaczy z 565 w maju do 716 w czerwcu, ale to liczby nie dają całkowitego obrazu, gdyż wielu tkaczy rozpoczęło pracę dopiero w ostatnich dniach czerwca.

a wielu z nich po prostu jeszcze uczyło się u nas roboty. Nie można ich więc wliczać wszystkich do produkcji. To nie jest zresztą najważniejsze. Ważne jest to, że

w maju 278 tkaczy przekroczyło wymagane normy a w czerwcu liczba ich skoczyła już na 450 osób.

Czterystu pięćdziesięciu robotników wzięło się więc szczerze do pracy i podniosło ogólny wskaźnik produkcji przeciętnie o 15 procent ponad normę. A kilku spośród nich podniosło własne wyniki nawet o 30 procent. To są, — proszę towarzysza — nasi

Bohaterowie pracy

Przeglądamy listę. Na pierwszym miejscu STANISŁAW KOJCZASZ, tkaczka-rekordzistka.

Za chwilę już jesteśmy w tkalni. Ołbrzymia sala, gdzie ponad tysiąc krosien wytwarza taki loskot, że trudno po prostu rozmawiać. Gdzieś tam, w samym środku morza warsztatów, przy czterech krosnach uwiła się Kocjaszowa. W przenikliwych oczach radość — radość z pochwał i osiągniętego rekordu.

W ogłuszającym huku, nie przerywając na chwilę roboty, Kocjaszowa krzyczy mi do ucha. Rozmawiamy prawie na migi. Dowiadujemy się że dzielna tkaczka ma męża, również tkacza, który pracuje w „Wimie”. Jedna córka wróciła właśnie z Niemiec, druga pracuje w Ministerstwie. Kocjaszowa ma 43 lata, a od dwudziestu siedmiu lat nie opuszcza swoich warsztatów. Głaszcze stalowe koła z miłością.

— Czy jesteście, towarzysko, zadowolona, czy nie narzekacie?

Kocjaszowa spojrzała na mnie z wyrzutem, prawie ze łzami w oczach.

— Ja, narzekać, towarzyszu? Dlaczego? Przecież człowiek pracuje z zadowoleniem, że to dla naszej kochanej Polski. Po tylu latach niewoli, po dniach i nocach strachu o męża, o córki, o siebie — być nareszcie wolną i pracować, pracować! I do tego jeszcze premie. Toż to szczęście!

— Za ostatnie dwa tygodnie roboty dostałam 600 zł i 25 metrów materiału. Już przed bramą czekał na mnie handlarz. Chcieli mi dać prawie trzy tysiące! Ale ja nie, o nie! Człowiek się wybiedował, wyprzedził, więc wzięłam dla córki na sukienkę jedwabiu, dla męża na śliczną koszulę, dla siebie trochę na pościel — i teraz pozostać jeszcze. Przyda się. Przyda, towarzyszu — mówi śmiejąc się z zadowolenia.

Nie przekszkadamy dłużej. Mocny uścisk ręki na pożegnanie.

I oto znów jesteśmy przy biurku. I oto znów czytamy listę — bohaterów pracy: RYBCZYŃSKI ADAM, DEBIŃSKI STANISŁAW otrzymali również po 10 punktów. KAZMIERCZAK ANTONI, MAJEWSKI STANISŁAW,

MISKIEWICZ STANISŁAW, KAZMIERCZAK IGNACY, SZEWCZYK PETRONELA, TOMASZEWSKI KAROL i KRAWCZYK ROMAN otrzymali po osiem punktów, a zarobki ich wzrosły z trzystukilkudziesięciu złotych na około sześćset złotych za dwa tygodnie. I w dodatku premia w postaci towaru, dobrego, nie „erzacowego” towaru!

Skutki nowego systemu

Towarzysz Józwiak wyjaśnił nam tajemnicę systemu premiowego. Robotnik, który pracuje ponad określoną normę, otrzymuje za wszystkie godziny coraz większe stawki płacy. Do tego dochodzi jeszcze towar i gdyby chcieli ten towar sprzedać z wolnej ręki, mogą otrzymać zań do trzech tysięcy na dwa tygodnie. Nowoczesne kretony „purpur” na pościel, jedwabie, materiały bawełniane z pierwszorzędnej sowieckiej bawełny.

Na bocznicę naszą przybyło w jednym tygodniu około 100 wagonów sowieckiej bawełny. Roboty nie braknie. Tylko czekamy na nowe siły, na nowych robotników. Uruchomiliśmy nawet specjalne oddziały, w których szkolimy w krótkim czasie nowe przadki, nowych tkaczy.

System premiowy wprowadzony już został całkowicie na tkalni i na przedziałni, w innych oddziałach wprowadzamy już premowanie na całej linii. Za tydzień cała fabryka, a właściwie szereg fabryk u Zjednoczonych będzie już wiedział, co i jaki!

Grunt że jest impuls, że nowe życie wstępuje w serca robotników. Bo dotychczas, — mówi towarzyszu Józwiak, — to rzeczywiście ci, którzy tu warowali jak psy od pierwszej chwili oswojenia, którzy czepiali się pazurami roboty, to byli rzeczywiście bohaterowie. Mogli przecież iść na handel, iść na „szaber”, ale oni — nie. Twardo stali przy „swojej” fabryce. Poszklili wybite szyby okien. Wyprzatali, czyścili, reperowali i nie dali się! Przetrzymani najgorsze a teraz już będzie z każdym dniem lepiej.

Stosunek robotników, do Rady Zakładowej, a Rady Zakładowej do Dyrekcji jest wybitnie koleżeński. Tu rozumie jeden drugiego. Zresztą w fabrykach pracują cztery komórki, a towarzyszu Józwiak jest tylko, prawdę powiedziawszy, czymś w rodzaju „nadsekretarza”, „zwierzchnika” — 4-ech sekretarzy pracujących na poszczególnych działach Zakładów. Gdy się nawet i trafi ktoś nieodpowiedni, to ten już opuścił nasze szeregi.

Aprobowizacja

Z kolei przystępujemy do dalszej sprawy — aprobowizacji. Towarzysz Józwiak sępi się na chwilę. Z aprobowizacją jest nie bardzo. Przeważnie jednak dlatego tylko, że przydziały nadchodzą spóźnione. Chodzi także o materiały opałowe dla naszych robotników, którzy nie mają czasu na staranie się drogą prywatną o opał. To, co otrzymaliśmy dotychczas, to jeszcze mało, ale

mamy nadzieję, że i w tej dziedzinie p. praw: się wkrótce.

Tylko, widzicie, chcieliśmy coś wymyślić. Chcieliśmy przejąć gdzieś na w jaką resztówkę popańską, gdzie żyło się dobrze obszarnikom. Gdybyśmy taką „resztówkę” gdzieś otrzymali, to, z jednej strony, aprobowizacja nasza mogłaby się poprawić, a z drugiej strony towarzyszu, dla naszych „bohaterów pracy” mielibyśmy miejsce odpoczynkowe. Niechby sobie pojechali na ten tygodniowy urlop i odpoczęli do dalszej pracy! To by była dopiero uciecha, to był zapal! Pomyślcie tylko, pojechać „swoją” fabryczną posiadłością na krótki odpoczynek.

— Proszę — kończy towarzyszu Józwiak — poprzyjcie nas w tej sprawie i napiszcie w prasie. Niechby nam Ministerstwo Formy Rolnej pomogło.

Życie kulturalne

— Bo to, widzicie towarzyszu, u nas tylko robota fizyczna. Tak nazywane „dzieło duchowe” też wro u nas w pełni. P. ulicy Przedziałnianej mamy „Dom Kultury Robotniczej imienia Waryńskiego”. Czego u nas ma! Jest chór, jest „Gazetka Sciencysta” akademie, odczyty, rewie, występy i maile dla naszych robotarzy, żeby się mogli rozerwać po pracy. Jest biblioteka, (zawiażku). Jest sekcja dramatyczna, która już w przyszłym prawdopodobnie tygodniu wystawi u nas „Kordiana” i „Noc Listopada” Słowacki i Wyspiański, grani b. przez robotników!

— Nasz reżyser, prawdziwy artysta, warszysz Kron, — opowiada Józwiak — wziął się i pracuje w pocie czoła. Sam iem na próbach. Jak na amatorów — a stów dobrać coś nadzwyczajnego!

Oszołomieni, wychodzimy na ulicę. W śnie przeci-ga oddział niemieck z żółtymi paskami na rękach. Ida ze zmiany, które „damy z Rajchu” dopiero u nas czyły się pracować na chleb, dopiero u nas: apoznały się z robotą. My ich nie zjemy, nie palimy, my ich uczymy pracować na własny kawałek chleba. A gdy przyjdzie chwila niech wracają do siebie, do Vater- du.

My wiemy tylko jedno, że lud, że wiek zwyciężył przeklęty faszyzm i że dy już nie może się powtórzyć taki okropny najazd na naszą ojczyznę. Teraz my ujeliśmy ster państwa w ręce, my wszyscy robotarze, wszystko jedno, minister za- kiem, czy Kocjaszowa za czterema krosnami czy żołnierz nad Odrą i Nisą z bagnietami. My budujemy nowe, demokratyczne państwo, my odpowiadamy za nasz własny los. Nikt u nas nie będzie nagi, bo głodny, i nikt nie będzie płakał!

HENRYK RUDNICKI

J. KRYMOW

Statek „Derbent”

Przekład Zofii Petersowej

W orzechowym saloniku, jak uprzednio, pali się naftowa lampa i tyka ścienne zegar. Zdawać by się mogło, że pan domu wcale stąd nie wyszedł. Na zapytania Natalii Mikołajówny krótko odparł: — Zabili Grewego... Chcieli i mnie, ale się skryłem... Zabili też Oskara Karłowicza...

Nieznosnie paliło sumienie pod wpływem jej spojrzenia, kochającego, oddanego spojrzenia i pod ostrożnymi dotykami jej miękkich rąk, nakładających mu opatrunki.

Kilka dni przebył w domu, siedząc w fotelu i prawie wcale nie ruszając się z niego. Niekiedy podchodził do okna i odsuwał firankę. Na ulicach było spokojnie. Razu pewnego zobaczył niezwykłego żołnierza w hełmie, lecz bez epoletów i z amarantowymi naszywkami na piersi. Stał, po gospodarsku rozstawiając szeroko nogi, i czytał afisz, naklejony na ścianie. Eugeniusz Stefanowicz popatrzał na żołnierza, na przechodniów, nie zwracających na niego uwagi i trącających go łokciami i pojął, że wojna się skończyła.

Strach minął i pozostała apatia, podobna do ustawicznego zmęczenia. Trzeba jednak było żyć i pewnego dnia powiedział do żony, czerwieniąc się i odwracając od niej oczy, jak gdyby przyznawał się do czegoś hańbiącego:

— Chciałbym stąd wyjechać, zupełnie. Beż namyślu odrzeka:

— Jak chcesz, kochanie. A dokąd? —

i popatrzała na niego współczującym, długim spojrzeniem, po którym wszystkie dalsze wyjaśnienia stają się niepotrzebne.

— Chociażby nad Morze Kaspijskie. Sądzę, że obrót towarowy nie jest tam niższy, niż tutaj. I gorąco! Ja tak lubię ciepło!

Gdy staję i od morza napłynął ciepły wiatr, wyruszyli w podróż. W Batumie chodzili po Ogrodzie Botanicznym, kupowali mandarynki, owiązane w zielone liście, i Eugeniusz Stefanowicz znaczenie się ożywił. Zdawało mu się, że jest teraz mniej dostojny i mniej ważny. Do Żeglugi Kaspijskiej poszedł nieogolony, po cywilnemu, w binoklach i w krawacie, którego kołnierz niedbale wynuścił na wierzch, niby starzec: wypisz, wymaluj — drobny urzędniczy. Słuchając młodszego, wesołego komisarza, mówiącego o znaczeniu socjalistycznej statystyki, solidnie kiwał głową; bardzo mu się spodobał i komisarz, i niezwykle jasne morze na redzie, i nawet zajęcie, jakie mu dawano.

Przez piętnaście lat pracy, wymagającej siedzenia na jednym miejscu, Eugeniusz Stefanowicz zestarzał się, stracił ruchliwość i nabył dużo nawyków. Niezrozumiale straszyla go każda nowość, zdarzająca się tu co chwila. W porcie naftowym oglądał wielkie, płaskodenne statki-cysterny, w których wszystkie wydawało mu się nienaturalne, beznadziejne i zepchnięte z właściwych miejsc. Zamiast

ładowni na spodach okrętów, całą przestrzeń rozbito na małe zbiorniki. Pokład miał tylko wąskie luki z okrągłymi okienkami. Na pełnym morzu luki te uszczelniają i statek jest zamknięty jak butelka do piwa. W maszynowni nie ma maszyn parowych, tylko motory Diesla. Ster poruszany jest elektrycznością, a przyrządy przeciwpożarowe nie działają wodą, ale dwutlenkiem węgla. A niech je tam! Wydawało mu się, że na „Wedze” wszystko urządzone było znacznie mądrzej i celowiej. Niedługo wysmiewał szprów-analfabetów i jako pierwszy wśród kapitanów poznał maszynę parową. Teraz nie mógł pojąć, dlaczego na Kaspijskim potrzebne są spaliniwce oraz radiotelefony zamiast telegrafu i elektryczne dzwigi zamiast parowych lewarów.

Pewnego dnia, po południu, gdy uciły arytmometry i szacowne głosy w oddziale ewidencyjnym zniżyły się do szepotu, Eugeniusza Stefanowicza wezwano do naczelnika Żeglugi, Godojana. Gdy wchodził po schodach, kołysząc się równomiernie, jak łódź na falach, fargały nim złe przeczucia. Może coś poplątał w zestawieniach i ktoś to ujawnił? Zatrzymał się przed drzwiami gabinetu i poprawił na sobie kusą marynarkę.

Godojan siedział przy biurku, pochylony nad papierami. Podniósł głowę i szklawo okularach błysnęły.

— Kapitan Kutasow? Niech pan siada, kapitanie. Gdzie pan pracuje?

Miał spokojny melodyjny głos, a głowa jego wydawała się mała i delikatna w porównaniu z kamienną głową popiersia na stole. Eugeniusz Stefanowicz nabrał otuchy.

— Jestem inspektorem w ewidencji. — Zna pan dalekie kursy? — Tak jest.

— Gdzież pan pracował?

— Na parowcu „Wega”. Dziesięć

— O, to długi okres czasu! Sądzą, że pan specjalistą w swoim zawodzie. Godojan uśmiechnął się i popatrzył na okulary. Uśmiechnął się też Eugeniusz Stefanowicz. Ten naczelnik żeglugi chyba wspaniałym człowiekiem.

Naczelnik ciągnął, uśmiechając się kojnije:

— Pan dobrze pracuje, kapitanie. Wnio panu bardzo pomaga praktyka smana?

— Nieee... Praktyka nie mi nie pomaga. Przecież tu w grę wchodzi sprawa pełnie inna: ewidencja.

— No, jeżeli tak — mruknął Godojan, oddychając z ulgą, niby siedzący ustalający wreszcie główny moment skargenia — jeżeli sprawy tak stoją, nie powinien pan siedzieć w biurze długim, to sprawa zrozumiała.

— A cóż mam robić? — wybrał Eugeniusz Stefanowicz zduszonym ssem. Znowu przemknęła mu myśl, kiejś omyłce w zestawieniach.

Godojan wstał i uderzył ręką po rzech:

— Kapitanie! Znajdzie się dla zajęcie. Statek - cysterna „Derbent” w tej chwili poddawany ostatecznym bombom. W tych dniach opuścił dok. Tam dzie miejsce odpowiednie dla pana. — Brak nam doświadczonych kapitanów. (D. c.)

Kronika Łódzka

Rejestracja stowarzyszeń

Wszystkie stowarzyszenia, działające na terenie m. Łodzi, winny w przeciągu dni 14, o ile tego dotychczas nie uczyniły, zarejestrować się w Starostwie Grodzkim — Śródmieście (Piotrkowska 100).

Zarządzenie to dotyczy zarówno stowarzyszeń nowopowstałych, jak i istniejących w roku 1939.

Stowarzyszenia, które nie zgłoszą się w terminie wskazanym, będą uważane za nieistniejące.

Żłobki fabryczne

Ministerstwo Opieki Społecznej, zgodnie z zasadą, że do wydatnej i pozytywnej pracy kobiecej przyczyni się głównie wiadomość, że dziecko ma zapewnioną opiekę w czasie jej nieobecności, przystąpiło do organizowania regularnej opieki dla dzieci pracujących robotników.

Plan tej akcji jest następujący: w każdej fabryce, w której pracuje ponad 100 kobiet, musi powstać żłobek dla niemowląt, przedszkole dla dzieci do lat 6. Zatrudni się w nich fachowo wyszkolony personel. W tym celu zorganizowano już kursy dla pracowników żłobkowych i przedszkolnych.

Szczepienie przeciw-ospow

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego przeprowadza od dnia 1 lipca r. b. na terenie m. Łodzi szczepienia przeciw-ospow.

Szczepieniu temu podlegają dzieci urodzone w 1944 roku oraz te dzieci, które dotychczas nie były szczepione.

Patrole sanitarne PCK

Okręg Łódzki PCK uruchomił ostatnio patrole lotne PCK w pociągach osobowych odcinku Łódź — Kalisz — Poznań, oraz odcinku Łódź — Kalisz — Warszawa.

Jest to trasa największego obecnie napełnienia ruchu repatriantów z Zachodu, oraz przesiedleńców z Buga, jadących na chód.

Patrole lotne PCK udzielają dziennie około stu osobom pomocy sanitarnej w zapobieganiu, zasklepieniach, okaleczeniach i odurzeniach.

PCK poszukuje

PCK poszukuje byłego jeńca obozu w Lidenberg por. inż. Aleksandra Wesołowego. Ktokolwiek wiedziałby o jego obecnym miejscu pobytu, proszony jest o polecenie tej wiadomości do Działu Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża, nan. Pl. Asnyka 5.

Konsystorz ewang.-reform.

Władza, iż przeniósł swą siedzibę z Warszawy do Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 85, m. 3 i rozpoczął urzędowanie. Konsystorz wzywa obrońców konsystorzów, zamieszkałych w Warszawie, aby przynieść lub pisemnie do dnia 20 lipca r. b. listy do kancelarii Konsystorza obecne w tym terminie lista obrońców uzupełniona zostanie spośród adwokatów, zamieszkałych w Łodzi.

Ważny program poezji, piosenki i tańca

W niedzielę o godz. 12 w południe oraz w poniedziałek o godz. 19 wieczorem w Teatrze W. P. występuje z DRUGIM PROGRAMEM POEZJI, PIOSENKI I TAŃCA.

Życie sportowe

Łódzki Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki wzywa wszystkich sędziów i sędziów wydatków do zgłoszenia i zarejestrowania w Kolegium Sędziowskim ŁOZLA dnia 20 lipca r. b.

Zgłoszenia przyjmuje: sekretarz ŁOZLA Piotrkowska 113, IV piętro od godziny 10 — 13.

Wszystkie inne stowarzyszenia, działające na terenie m. Łodzi, a posiadające charakter stowarzyszeń zarejestrowanych, winny w tym samym terminie, o ile dotychczas tego nie uczyniły, wnieść do pośrednictwa Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, (bezpośrednia władza nadzorcza) podanie do Zarządu Miejskiego w Łodzi Wydział Administracyjny Piotrkowska 104 (władza rejestracyjna) o zarejestrowanie stowarzyszenia dołączając 4 egzemplarze statutu.

Do podania winien być dołączony imienny wykaz członków z wyszczególnieniem składu zarządu.

Zarządzenie powyższe dotyczy zarówno stowarzyszeń nowopowstałych jak i istniejących w roku 1939.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że do powołania stowarzyszenia zwykłego uprawnione są co najmniej 3 osoby, do powołania stowarzyszenia zarejestrowanego co najmniej 15 osób, do powołania oddziału co najmniej 10 osób.

Stowarzyszenia działające, które nie zgłoszą się w wyżej wymienionym terminie będą uważane za nieistniejące.

Łódź, dnia 8 lipca 1945 roku,
Prezydent Miasta Łodzi (—) Kazimierz Mijał

Sprawa Teatru Miejskiego w Łodzi

Wywiad z Prezydentem miasta, tow. K. Mijałem

Istnieje w Łodzi problem, zaprzatający uwagę opinii publicznej od pół roku i który dotychczas nie został rozwiązany: problem teatru.

Mamy na terenie miasta Teatr Miejski, który nie wystawił jeszcze ani jednej sztuki. Mamy Teatr Wojska Polskiego, który zajmuje jedyny w Łodzi, odpowiadający wymogom wielkiego teatru, gmach Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej.

W kwestii tej, interesującej ogół społeczeństwa Łódzkiego, zwróciliśmy się do Prezydenta m. Łodzi, tow. Mijała. I oto jak Prezydent oświetlił nam tę sprawę:

— Teatr Miejski ma piękną dawną tradycję na przestrzeni długich lat przedwojennych. Nawet za czasów okupacji niemieckiej nie został przemianowany, a zachował swoją nazwę „Teatr Miejski”.

— W pierwszych dniach po oswoobdzeniu Łodzi w lutym 1945 r. ówczesny Tymczasowy Prezydent m. Łodzi, Witalszewski, powołał ob. H. Szletyńskiego na

stanowisko dyrektora Teatru Miejskiego i polecił mu zorganizować teatr z siedzibą w gmachu przy ul. Cegielnianej 27, jedynym odpowiednim budynku, w którym zresztą działalność Teatru Miejskiego od lat była związana.

— Wkrótce zawitał do Łodzi w objazdach po terenach świeżowyzwolonych Teatr Wojska Polskiego, który „wypożyczył” gmach Teatru Miejskiego dla wystawienia „Wesela” i „Dozywocia”. Odstąpienie na 2—3 tygodnie gmachu teatru nie było wielkim uszczerbkiem dla Teatru Miejskiego, który dopiero rozpoczynał wówczas prace organizacyjne, Teatr Wojska Polskiego zajął w ten sposób gmach Teatru Miejskiego, zaś Teatr Miejski ulokował się narazie w dawnym pałacu Poznańskich przy ul. Gdańskiej 22. Stan taki miał, oczywiście, być przejściowy.

Tymczasem mijają miesiące i dotychczas jeszcze Teatr Wojska Polskiego nie opuścił lokalu Teatru Miejskiego, uniemo-

żliwiając tym samym Teatrowi Miejskiemu normalną pracę.

Teatr Miejski, mieszczący się w b. pałacu Poznańskich, zorganizował Studio Teatralne, w którym kształca się młodzież adeptki sztuki, wśród których nie brak prawdziwych, doskonale zapowiadających się talentów. Kształcą się przyszli aktorzy, kierownicy Robotniczych Domów Kultury, świetlic, krytycy teatralni, rekrutujący się spośród najszerzych warstw i środowisk społecznych.

Znamienną i pocieszającą jest opinia Osterwy, który będąc obecnym na kilku wykładach w Studio, orzekł, że nie ma obawy o to, aby Łódź była w przyszłości pozbawiona sił aktorskich.

Za dwa lata Studio wypuści pierwszych swoich absolwentów, jako pełnowartościowych pracowników sceny, choć już teraz część zdolniejszych jest wciągana do pracy aktorskiej i może dać już teraz próby swoich zdolności i wysiłków.

Mimo to, bezsprzecznie ważną, pracę na polu kultury teatralnej — Teatr Miejski nie przystąpił jeszcze do właściwej działalności, a to z powodu gmatwaniny, jaka wytworzyła się wokół sprawy gmachu.

— Teatr Wojska Polskiego, którego zadaniem było stałe towarzyszenie wojsku w jego pochodzie na zachód, dotarłszy do Łodzi, osiadł tu.

— Wojna skończyła się. Teatr Wojska Polskiego, jako reprezentacyjny teatr polski, który pretenduje do godności przyszłego Teatru Narodowego w Warszawie, nie zainteresował się zupełnie jedynym ocalałym w Warszawie gmachem Teatru Polskiego. Gmach ten jest tylko zlekka uszkodzony (BOS określił czas potrzebny dla doprowadzenia go do stanu użytkowania na 2 miesiące), dotychczas jednak nie był wzytowany przez dyrekcję Teatru Wojska Polskiego.

Na pytanie nasze, kiedy spodziewane jest przeniesienie się Teatru Wojska Polskiego do stolicy, tow. Prezydent odśladnia nam jeszcze jedną bardzo ciekawą okoliczność, która bynajmniej nie przyczyniła się do rozwiązania problemu teatru w Łodzi:

— Otóż dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki, ob. Szyfman, otrzymał nominację na dyrektora Teatru Polskiego w Warszawie i wobec tego reflektuje na gmach Teatru Polskiego w Warszawie.

— Wytworzyła się więc dość skomplikowana sytuacja. Teatr Wojska Polskiego nie zainteresował się w porę sprawą Teatru Polskiego w Warszawie, zajmując gmach Teatru Miejskiego w Łodzi. W rezultacie Łódź jest pozbawiona teatru. Zresztą repertuar Teatru Wojska Polskiego, zaprezentowany w Łodzi, nie spełnia, niestety, tych zadań, jakie moim zdaniem stawia przed nami chwila obecna.

W sprawie gmachu Teatru Miejskiego toczą się właśnie obecnie ożywione rozmowy między Zarządem Miejskim a Wydziałem Polityczno — Wychowawczym w Warszawie.

— Jakie jest stanowisko Zarządu Miejskiego w omawianej kwestii? — pytamy.

— Zarząd Miejski — odpowiada Prezydent — stoi na stanowisku bezwzględnego uruchomienia Teatru Miejskiego, odzyskania gmachu teatru, zajętego przez Teatr Wojska Polskiego i danie ludności nowoczesnego teatru, który spełniałby tę rolę i zadania, jakie narzuca mu nowe demokratyczne oblicze naszego życia państwowego. G. P.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO piątek godz. 10 rano w tramwaju nr 2 przy rogu Piotrkowskiej i Przejazd złoty zegarek z pełnym naszywkiem i imieniem na wewnętrznej kopercie. Zegarek posiada wartość pamiątkową. Łuski znalazca zechce za wysokim wynagrodzeniem zgłosić się do Kolegium Dojazdowych, Łódź, Piotrkowska 77 do Michała Siemińskiego.

ZAGINAŁ PIES „dog” kolor sierści żółty, jednonajny. Odprowadzić za wynagrodzeniem do Borkowskiego Jana — Piotrkowska 19 m. 5, fr. III p.

KALINOWSKI CZESŁAW zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, świadectwo pracy, Kopernika 4.

JERZY WEHR zam. Zeromina gm. Kruszów zgubił dowód osobisty — „palcówkę”

Organizacja wczasów pracowniczych

Uchwała Komitetu Wykonawczego K.C.Z.Z.

W związku z utworzeniem przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych Funduszu Wczasów Pracowniczych oraz w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 1 czerwca r. b. powierzając Komisji Centralnej Związków Zawodowych organizację wczasów pracowniczych, Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych uchwała:

1) wydzielić sprawy finansowe i biurowe z ogólnego aparatu administracyjnego Komisji Centralnej Związków Zawodowych i stworzyć instytucję Funduszu Wczasów Pracowniczych z udziałem przedstawicieli instytucji państwowych, w którejby jednak Komisja Centralna Związków Zawodowych utrzymała dominującą rolę, jako organ kierowniczy i kontrolujący działalność gospodarza klasy robotniczej.

2) przy każdej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych oraz przy każdym Zarządzie Głównym Związków Zawodowych należy powołać do życia specjalną komisję, mającą na celu organizację wczasów pracowniczych, a specjalnie:

a) zająć na swym terenie działalność obiektów w postaci domów, pensjonatów, hoteli, majątków ziemskich z dworami, pałacami, nadającymi się na urządzenia w nich domów wypoczynkowych dla pracowników i robotników; dokonać zajęcia w porozumieniu z odpowiednimi władzami

na podstawie dekretu z dnia 6.9.44 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

b) doprowadzić zajęte pomieszczenia do stanu używalności oraz zaopatrzyć je w niezbędne ruchomości i urządzenia;

c) opracować plan urlopów wypoczynkowych w poszczególnych gminach przemysłu znajdującym się na terenie działalności i plan ten przesłać do uzgodnienia z ogólnym planem krajowego Funduszu Wczasów Pracowniczych;

d) zorganizować w terenie aparat aprowizacji domów wypoczynkowych w myśl wytycznych Funduszu Wczasów Pracowniczych;

e) powołać do życia w łonie Komisji Wczasów specjalny organ mający na celu prowadzenie w domach wypoczynkowych działalności kulturalno — oświatowej, sportowej, wycieczkowej i rozrywkowej;

f) zainteresować Centralne Zarządy Przemysłu i Zjednoczonych Przemysłowców akcją wczasów pracowniczych i uzyskać od nich pomoc materialną i organizacyjną, jak pokrywanie częściowych kosztów utrzymania robotników i pracowników w tych gminach przemysłu, pomoc w doprowadzeniu domów wypoczynkowych, w urządzeniu wewnętrznych domów wypoczynkowych, pomoc w transporcie kolejowym lub samochołowym

Wydział zwalczania spekulacji i lichwy

Utworzony został przy Urzędzie Wojewódzkim — wydział do zwalczania spekulacji i lichwy wojennej.

Zadaniem wydziału jest: regulowanie życia gospodarczego, zapobieganie przejawom spekulacji i lichwy wojennej, stosowanie represyj karnych.

Wydział rozporządza pewną ilością kontrolerów, zaopatrzonych w legitymacje służbowe w języku polskim i rosyjskim,

którzy występując co najmniej po 2-ch upoważnieniach będą do kontrolowania przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

W wypadkach ujawnienia wykroczeń, kontrolerzy będą sporządzali doniesienia do Władz Sądowych lub Administracyjnych w celu ukarania winnych grzywną, aresztem lub konfiskatą artykułów zakwestionowanych.

Z Politechniki Łódzkiej

Prace nad zorganizowaniem Politechniki Łódzkiej są już w pełni. toku i sprawa najistotniejsza, jaką jest dobór personelu naukowego, jest niemal załatwiona.

Rektorem został obrany prof. Bohdan Stefanowski, dziekanami — profesor radiotechniki dr Groszkowski Janusz, profesor budowy kotłów parowych Bolesław Tollocz-

ko i profesor krystalografii i mineralogii dr Tadeusz Wojno, którzy potrafili już dobrać najwybitniejsze siły profesorskie z innych politechnik i uniwersytetów. Siły te uzupełnione zostały młodszymi siłami naukowymi, pomiędzy którymi dużą przewagę ma zespół naukowców z Politechniki Warszawskiej.

Zarządzenie

Na podstawie art. 12, 19 i 41 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 808) zarządzam co następuje: Wszystkie stowarzyszenia działające na terenie m. Łodzi, a posiadające charakter stowarzyszeń zwykłych, winny w przeciągu dni 14, o ile tego dotychczas nie uczyniły, zgłosić na piśmie Starostwu Grodzkiemu Śródmiejsko-Łódzkiemu, ul. Piotrkowska 100 następujące dane:

- 1) Nazwę stowarzyszenia, jego cel i środki działania.
- 2) Teren działania oraz siedzibę stowarzyszenia.
- 3) Imiona i nazwiska członków oraz miejsce ich zamieszkania, z wyszczególnieniem członków założycieli.
- 4) Sposób powoływania zarządu.
- 5) Sposób wstępowania i usępowania członków.
- 6) Sposób rozwiązywania się stowarzyszenia.

Wszystkie inne stowarzyszenia, działające na terenie m. Łodzi, a posiadające charakter stowarzyszeń zarejestrowanych, winny w tym samym terminie, o ile dotychczas

OGŁOSZEŃ DROBNYCH: za wyraz petitowy w tekście — 10 zł, poza tekstem: — 5 zł, przetargi i nek ologi: — 7 zł. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej. Inne ogłoszenia — od umowy. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Administracja „Głosu Robotniczego” — Piotrkowska 86, Tel. 254-21 wew. 10.

Wca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86, Tel.: 254-21 Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka”, D-04095